

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 50, za granicę 8 zł.

**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

## WYPADKI NIEDZIELNE.

W niedzielę odbył się w Warszawie i w całej Polsce szereg wieców. W kilku wypadkach zgromadzenia te zakończyły się tragicznie.

**Są ofiary w ludziach, jest wielu bardzo aresztowanych.**

Prasa warszawska niezależna, która podała przebieg zajść w Warszawie, uległa konfiskacie. Prasa sanacyjna opisuje zajścia — rzecz jasna — tendencyjnie.

„Gazeta Warsz.” w artykule wstępnym tak charakteryzuje manifestację centrolewu:

„Jako nie biorący udziału w urządzaniu wczorajszych manifestacji, możemy obiektywnie stwierdzić, że organizatorzy ich zarówno w hasłach, jak i w technicznej stronie starali się przestrzegać skrupulatnie legalnej drogi. W stołecznych i prowincjonalnych organach centrolewu czytaliśmy wezwania do spokoju, unikania prowokacji i podporządkowania się przepisom prawa. Pod świeżym wrażeniem masowego uwięzienia przewodców w więzieniu wojskowym, gdzie, jak przyznał sam p. premier, — „panuje surowy porządek”, do publiczne nawoływanie do zachowania spokoju jest dowodem wielkiego opanowania i poczucia odpowiedzialności. W tem świetle inspirowane komunikaty prasy urzędowej o antypaństwowym charakterze wczorajszych manifestacji i ostre zakazy co do formy zapowiedzianych zgromadzeń — nie dla wszystkich są zrozumiałe”.

### W Warszawie.

Zwołany przez centrolew wiec w Dolinie Szwajcarskiej zgromadził około 5 tys. uczestników.

W tłumie widać było sztandary PPS, zielony sztandar „Piasta”, oraz sztandary „Wyzwolenia” i NPR.

Wśród hucznych owacy wniesiono na ręce sędziwego b. senatora Limanowskiego, który objął honorowe przewodnictwo.

W przedyjm zasiadli pp. Arciszewski, Niedziałkowski, Thugutt, Hofmokl-Ostrowski, Rataj, Smoła i in. Po zagajeniu, wygłoszonym przez p. Thugutta, przemawiali pp. Arciszewski, Niedziałkowski, Smoła, Limanowski, Hofmokl-Ostrowski, Rogowicz i inni. W końcu uchwalono rezolucję, aprobującą hasła, wysunięte w odezwie bloku wyborczego centrolewu.

**Po wiecu nastąpiły krwawe zajścia,** które, według komunikatu urzędowego, miały przebieg następujący:

„Po zakończeniu zebrania w Dolinie Szwajcarskiej tłum w ilości około 1000 osób utworzył pochód ze sztandarami, kierując się Al. Ujazdowską w stronę Placu Trzech Krzyży. Na czele pochodu szły kobiety, a za nimi jak się okazało, była ukryta silna bojówka PPSCKW. Z pochodu rozbrzmiewały śpiewy

„Międzynarodówki”, okrzyki przeciw rządowi i przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu, oraz okrzyki „Niech żyje rewolucja”. Wobec tego, że na czele pochodu kroczyły kobiety policja przystąpiła do rozpraszania pochodu od tyłu. Zebrani rozbiegli się w ulice: Mokołowska, Hoża i Wspólna. W czasie rozpraszania pochodu w Al. Ujazdowskiej przy ul. Matejki nieznanymi osobnikami granat ręczny, od którego zostali ranni: Podkomisarz P. P. Lubiejewski, post. P. P. Wacław Stankiewicz, post. P. P. Bernarski, Adam Duda, Piotr Rajchert, Zenobiusz Jakubowski, Bronisława Zawisłocka i jedna osoba, której nazwiska nie ustalono. Ponadto z tłumy oddano kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych, od których został ranny: post. 5 kom. P. P. Stefan Wierzbicki, post. 12 kom. P. P. Stepiński, niejaki Antoni Kalwiński i kilku innych osobników o nieustalonych nazwiskach, a nadto została zabita jedna cywilna osoba o niewiadomym nazwisku. **Policja aresztowała przeszło 100 osób,** u których znaleziono wiele broni. Dochodzenie w toku. Ranny Antoni Kalwiński zeznaje między innymi, kategorycznie, że strzały padły z tłumu, jak to sam widział wyraźnie i że sam został ranny od tych strzałów”.

Należy tu dodać, że przewodniczący zebrania w Dolinie rozwiązał wiec, nawołując do rozejścia się w spokoju. Pochód wiec uformował się samorzutnie.

Ponadto z prasy warszawskiej wynika, że granat, o którym mowa w komunikacie urzędowym, został rzucony z poza muru ogrodu Rekierta przez jakiegoś prowokatora.

### W Toruniu.

Wiec centrolewu odbył się w sali Victorji przy udziale przeszło 6 tysięcy osób. Jakiś prowokator usiłował prowokacyjnie okrzykami spowodować rozwiązanie wiecu. Został wyrzucony i ciężko poturbowany. Na wiecu przemawiali przedstawiciele N. P. R., Piasta i P. P. S. **Przemówienia i rezolucja zwracają się przeciw rządowi i protestowały z powodu aresztów b. postów.**

Po wiecu uformował się pochód. Przy zbiegu ulic Chelmińskiej i Sw. Jerzego wystąpiła kompania policji w bojowym rynsztunku. Toruński starosta grodzki, Staniszewski, wezwał tłum do rozejścia się. Zanim policja zdążyła przypuścić szarżę, z tłumem posypały się kamienie i strzały rewolwerowe. Raniono policjantów: poster. Wiśniewskiego i poster. Gwarackiego. **Starosta Staniszewski, pobity łaskami, odniósł rany tłuczone głowy i został odwieziony do szpitala.**

**Ostra szarża policji rozproszyła tłum. Aresztowano około 100 osób.**

## Po wypadkach niedzielnych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

**WARSZAWA.** W Warszawie po rozpoczęciu pochodu centrolewu w niedzielę zatrzymanych zostało około 300 osób.

W nocy z niedzieli na poniedziałek aresztowano wielu członków P. P. S. w Warszawie, również w innych miastach były aresztowania. Według prywatnych obliczeń, ogólna liczba aresztowanych w całym kraju dochodzi do tysiąca osób.

Aresztowanych po niedzielnych wiecu w Warszawie przewieziono do okręgowego urzędu policji politycznej. W nocy trwały przesłuchiwania, w których następnym kilkanaście osób zostało zwolnionych, resztę zatrzymano do sprawdzenia.

Sledztwo w sprawie zajść prowadzą władze bezpieczeństwa, oraz policja polityczna i kryminalna.

W Warszawie jest 2 zabitych i 18 rannych, w Katowicach 20 rannych, w Częstochowie 15, w Radomiu 18, w Toruniu 13, w Ostrowie Wielkopolskim 5.

Po niedzielnych podnieceniu w mieście, spowodowanym zajściami, w poniedziałek zapanowało w stolicy uspokojenie i przynębnienie.

W pustym od dłuższego czasu gmachu Sejmu było w poniedziałek ludno i gwarno. Przybyło wielu b. postów i działaczy z grup centrolewu, którzy brali udział w wiecach i opowiadali o ich przebiegu.

Obok wieści prawdziwych kursują też pogłoski, które nie znajdują potwierdzenia. Nieprawdziwą wieść jest pogłoska o aresztowaniu b. posta Gralińskiego z Wyzwolenia, natomiast potwierdza się wiadomość o aresztowaniu b. posta Noska z tegoż stronnictwa.

B. postanka Kosmowska, aresztowana w Lublinie, osadzona została w więzieniu na Zamku Lubelskim.

Wieczorem na rozkaz starostwa aresztowano wszystkich członków przedyjm wiecu. Poza policja dokonała rewizji w „Zjednoczeniu”, zabierając papiery i wywożąc je na samochodach. Policjanci „wkroczyli” do lokalu „Zjednoczenia” przez okno.

Późnym wieczorem aresztowano jeszcze 90 osób, tak że ogólna ilość aresztowanych wynosi około 200.

### W Katowicach.

Wiec centrolewu miał się odbyć w Hali Powystawowej. Jednocześnie obradował w Domu Powstańców doroczny zjazd powstańców i wojaków górnośląskich, na którym przemawiał woj. Grażyński. Na zjeździe tym uchwalono rezolucję, domagającą się aresztowania pos. Korfiantego. Po zamknięciu zjazdu b. powstańcy i wojac woj. Grażyńskiego udali się do Hali Powystawowej na obiad. Kiedy o godz. 2-jej przybyły do Hali straża porządkowa zapowiedzianego wiecu Centrolewu niektórzy b. powstańcy zaatakowali je kamieniami. Policja zachowała się biernie.

Wobec tego organizatorowie wiecu Centrolewu przenieśli się do Parku Kościuski, gdzie krótko zebrał się **dziesięciotysięczny tłum.** Z Parku Kościuski ruszyli zgromadzeni ostro po drodze atakowani przez policję, **(6 osób zostało rannych, w tem 4 ciężko),** do „Tiboli” i tam odbył się wiec, na którym przemówienia, zwrócone przeciwko rządowi, wygłosili: poseł Korfianty, oraz pp. b. pos. Tempka, Kawalec (PPS) i Burek.

Po wiecu doszło do starć pomiędzy rozchodzącymi się do domów jego uczestnikami a policją i b. powstańcami. Jest kilkunastu rannych. Aresztowano szereg osób.

### W Lwowie.

Odbyło się we Lwowie pięć wieców, zorganizowanych przez różne stronnictwa, wchodzące do centrolewu.

Na wszystkich wiecach usiłowała wywołać awantury bojówka sanacyjna. Na wiecu P. P. S. interwenjowała policja. B. poseł Hausner, który przemawiał, został pobity korbami.

Wiec Stronnictwa chłopskiego miał przebieg najburzliwszy. Wpadła bojówka sanacyjna i usiłowała wiec rozpuścić. W trakcie bójki padł ofiarą przedstawiciel starostwa, kom. Wyszyński, poturbowany przez bojówkarzy.

Wieczorem dokonano napadu na narodowy „Lw. Kurjer Poranny”, w którego lokalu powybijano szyby kamieniami.

### W innych miastach.

W Wilnie, Białymstoku, Ostrowcu, Bydgoszczy, Zamościu, Tarnowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Drohobyczu, Kutnie, Płocku i Łodzi wiece i manifestacje miały przebieg spokojny.

**W Lublinie aresztowano po wiecu b. postankę Kosmowską.**

W Tczewie na wiec przybyła bojówka z Gdyni osławionej „Federation pracy”. Wiec rozwiązano.

W Ostrowie Wielkopolskim pochód, który sformował się po wiecu, rozproszyła policja używając przeciw manifestantom granatów z gazami łzawiącymi i sikawek strazy pożarnej.

W Bielsku — Białej na wiec przybyło 8 tysięcy osób. Zgórą 2 tysiące osób przybyło pochodem z Żywca i okolic. Po wiecu aresztowano red. Piątkowskiego.

W Radomiu na wielki wiec wkroczyła policja i rozpuściła zebranych. Jest wielu rannych. **7 obrzuciła Kasa Chorych.**

W Częstochowie bojówka B. B. S. rzuciła na wiecujących 3 ręczne granaty. Kilkanaście osób rannych.

We Włocławku wiec, na który przybyło około tysiąca osób, nie odbył się z powodu awantur, które wszczęli prowokatorzy. W czasie interwencji policji kilkanaście osób zostało potłuczonych i rannych. B. poseł Piotrowski potłuczony i ranny bagnetem.

**Zwiedzajcie II-IE TARGI PÓŁNOCNE**  
**i Wystawę Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego w Wilnie**  
**Pawilony otwarte od godz. 10 rano do 8, zaś tereny do godz. 10 wieczór.**

### Znowu wywiad.

W krótkim stosunkowo czasie p. premier udzielił trzeciego z rzędu wywiadu p. Miedzińskiemu, redaktorowi „Gazety Polskiej”. Wywiad ten, poza swoistymi zwrotami i wyrażeniami, do których zdążyliśmy przyzwyczaić się, na ogół mało przynosi nowego. Podajemy go w skróceniu.

Na zapytanie p. Miedzińskiego o ostatnich aresztowaniach, brzmi odpowiedź następująco:

„Historja tego wypadku jest następująca”.

Jeszcze przed rozwiązaniem Sejmu, gdy posłowie byli istotnymi posłami a nie „byłymi”, wpływała dość wielka ilość karnych procesów, wytaczanych przez prokuraturę różnym posłom z bardzo rozmaitych powodów.

Ja, osobiście, wogóle nie noszę bezkarności, prowadzącej w sposób naturalny do rozwydrzenia i obniżenia gwałtownie i szybko wszelkiego poczucia zwyczajnej moralności; dla tego też odradza zdecydowanie wykorzystywać ten normalny czas, gdy posłowie stają się zwyczajnymi obywatelami państwa, aby choć raz w Polsce postawić sprawiedliwość, wymierzającą przez sądy, na normalnej drodze, nie naruszając tak bezczelnie, jak to czynili posłowie z immunitetem w pyskach.

Dlatego też kazalem zebrać poruszone przez prokuraturę sprawy; i wie Pan nabrałoby się ich ogromnie dużo; a przy naturalnym pedzie sprawiedliwości do niewyłączania z powodu jakichkolwiek przywilejów poszczególnej warstwy ludzi — liczbą ta, rosnąc coraz bardziej może dobiec do poważnej cyfry.

Mogę Panu powiedzieć, że musiałem, — niestety, zatrzymać nawet karzącą rękę sprawiedliwości, gdyż nie mógłbym dać sobie rady z taką ilością jednocześnie. A gdy policja obecnie zajęta jest mnożeniem dodatkowych prac, związanych z wyborami do Sejmu, — nie mogłem również prześlążyć zbytnio policji. Dlatego też zdecydowałem nie osiągać rekordu i zatrzymałem się — da pierwszej transzy — przy jednej czwartej załadowania. Niestety, nie mogę Panu powiedzieć zupełnie ściśle, za co właściwie taki czy inny pan jest ścigany przez sprawiedliwość.

Wiem, że są tam strzelania do policji, jakieś macherki z wekslami, oszustwa i szantaże — no i temu podobne paskudztwa.

Aresztowania są zatem, pod względem wyboru, dość wypadkowe: mógłbym wybierać co piętą, co dziesiątą. Bo przecież doprawdy ci panowie posłowie upodobali sobie dość dziwny sposób życia; dla obrony „praw wolności” niemieli, że siadali na ulicy, aby robić nieczystości — z immunitetami w pyskach. Toż tego znieść nie można! Takie „prawo wolności” — toż kołby się z niego śmiać, mówiąc językiem legionowym. Tam oszukać, tam szantażować, tam strzelić z rewolweru, tam ukraść — to są „prawa wolności”.

Dalej zaznacza p. premier, iż prawo immunitetu poselskiego jest „takiem bezczelnym deptaniem honoru samej instytucji sejmu, że chyba dalej już nie idzie”.

Dalej przechodzi p. premier do poruszonego w poprzednim wywiadzie tematu „abercacji myślowej”.

Czyż nie widzi Pan u ludzi z abercacją myślową tej bezwiednej tendencji przedłużania swego stanu „jakoby posła” nawet na okres wyborczy? Czy Pan wie, w liczbie aresztowanych posłów jest kilku panów — ja pamiętam tylko nazwiska p. p. Kwiatkowskiego i Baćmowski — ludzi oskarżonych właśnie o zwyczajne kryminaly, którzy przy przewożeniu — ich do więzienia krzyczeli ustawicznie, że oni są posłami. Zaś p. Debski wybił nawet szybę w samochodzie, którym go przewożili; może dlatego, że kiedyś był wojewodą, przypisywał sobie znowu nadzwyczajne przywileje. Dyscyplina więzienia jest twarda i może ci panowie, gdy wyjdą z więzienia, okażą się ludźmi bardziej dyscyplinowanymi, niż wówczas, gdy tak bezczelnie „służyli Polsce” w Sejmie.

Nawracając ponownie do ulubionego tematu o „abercacji myślowej”, oświadcza dalej:

„postępowy rozwój tej abercacji prowadzić musi do szpitala warjatów. Nigdy nie zapomnę, proszę Pana, moich wrażeń ze szpitala warjatów. Pamiętam tam jednego pana, który dzień i noc chodził po pokoju i stukał silnie od czasu do czasu jedną nogą — nogą w przydeptywanym szpitalnym pantoflu. Byłem zdziwiony i tem uprzyjemniłem stukaniem i razu pewnego ośmielłem się zapytać tego Pana bardzo grzecznie, czemu właściwie stukną on, chodząc tak uocno nogą. Popatrzył na mnie zgrozą i spokojnie mi odpowiedział z dużym odcieniem pogardy: — „Ja tu jestem schowany, bo robiono zamachy na moją wolność i życie, ale za każdym razem, jak ja stuknę, to „gradonaczelnik” rozumie co to znaczy”!

Na zakończenie zadaje p. Miedziński pytanie, czy wobec negatywnego stosunku Pana Marszałka do posłów — nie zamierza Pan obchodzić się bez nich



### JULJUSZ KOZŁOWSKI

Wice-prezes Sądu Okręgowego w Wilnie

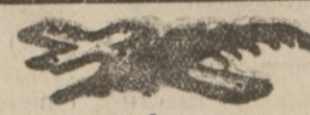
po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 15 września 1930 r. przeżywszy lat 50.

Eksportacja zwłok z domu żałoby (przy ul. Zakretowej 11) do kościoła św. Jakóba nastąpi dnia 16 września r. b. o godz. 5-jej popołudniu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 17 września r. b. w tymże kościele o godzinie 9 m. 30 rano, zaś tegoż dnia o godz. 4 ppół. z łokli odprowadzone zostaną na cmentarz Rossa.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają Krewnych, Kolegów i Przyjaciół pograżeni w głębokim smutku

**ŻONA, DZIECI I RODZINA.**



### JULJUSZ KOZŁOWSKI

Wice-prezes Sądu Okręgowego w Wilnie

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 15 września 1930 r. przeżywszy lat 50.

Eksportacja zwłok z domu żałoby (przy ul. Zakretowej 11) do kościoła św. Jakóba nastąpi dnia 16 września r. b. o godz. 5-jej popołudniu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 17 września r. b. w tymże kościele o godzinie 9 m. 30 rano, zaś tegoż dnia o godz. 4 ppół. zwłoki odprowadzone zostaną na cmentarz Rossa.

O tej bolesnej stracie zawiadamia

**Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów.**

Wszystkim Kolegom, Krewnym i Znajomym, a w szczególności Zarządowi Kasy P. przy P. Z. K. oraz Związki Z. D. K. K. P., którzy oddali ostatnią przysługę



### Józefowi Święcickiemu

składają tę drogą serdeczne Bóg zapłać

**CÓRKA I RODZINA.**

### MARJA RYMKIEWICZÓWNA

nauczycielka szkoły powsz. Nr. 25 „Caritas” w Wilnie zasnęła w Panu dn. 14 IX b. m.

Wyprawienie zwłok z domu żałoby (ul. Żwirowa Góra 9) nastąpi, a dn. 15 b. m. o godz. 5 pp. do kościoła po-Bernardyńskim.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dziś we wtorek 16 b. m. o godz. 5 pp. na cmentarz po-Bernardyńskim.

O czem powiadamiają przyjaciel i znajomych

**Kierownictwo Koleżanki i Koledzy szkoły Nr. 25.**

### MARJA RYMKIEWICZÓWNA

nauczycielka szkoły powsz. Nr. 25 w Wilnie zmarła dnia 14 b. m.

Nabożeństwo żałobne w kościele po-Bernardyńskim odbędzie się dn. 16 b. m. o godz. 6 min. 30 rano. Eksportacja zwłok na cmentarz po-Bernardyńskim nastąpi tegoż dnia o godz. 5 popół.

O czem zawiadamia

**Zarząd Okręgowy Stowarzyszenia Chrz.-Nar. Nauczyc. Szkół Powsz.**

### PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI

## St. Krauze

ul. Wileńska Nr. 32/2 i piętro

otrzymał nowości sezonu oraz przyjmuje zamówienia jak z własnych tak i z powierzonych materiałów.

**CENY UMIARKOWANE!**

zupelnie na przyszłość? Na to otrzymuje odpowiedź następująca: Co do mnie, proszę Pana, nie sądzę, aby można było obejść się bez jakiegoś przedstawicielstwa wybranego i czyniącego zadość poczuciu odpowiedzialności. Natomiast nie mogę nie powiedzieć, że wszystko, co się daje zaobserwować w Polsce w tej sprawie, czyni pracę nad zachowaniem tej zasady u nas niezwykle ciężką, a to głównie z powodu niecenności i nieprzynię z powodu niezgodności i nieprzynię zwoitego zachowywania się posłów. Jak dołąd jednak — powtarzam — nie potrafiłbym zmienić siebie o tyle; dalem zresztą tego drwów szukając na drodze wyborów — naprawy naszego chorego parlamentarizmu.

**Popierajcie Polską Macierz Szkolną.**

**Dr. med. BENEDYKT DYLEWSKI**

st. asystent Kliniki Uszno-Gardłanej U. S. B.

**POWRÓCIŁ**

Choroby: uszu, nosa i gardła, wady mowy i głosu. 802:2

Ordynuje 5—6 pop. 5-to Jaiska 11, m. 2.

Osiedliłem się w Wilnie

**UL. MICKIEWICZA 49, tel. 15-16**

**LEKARZ-DENTYSTA**

**STANISŁAW GINTYŁO**

major rez.

Godz. przyjęć od 12 — 5 g.

(oprócz świąt). 787:2

# Memento.

Wynik niedzielnych wyborów do Reichstagu—to groźne memento dla wszystkich, milujących pokój, to rękawica, rzucona całemu światu, w pierwszym zaś rzędzie—to musimy wyraźnie sobie powiedzieć—Polsce.

Kosztom wszystkich umiarkowanych stronnictw, do których wliczyć należy z jednej strony socjalistów, z drugiej zaś strony narodowców Hugenberga—odniosły niebawem wprost zwycięstwo dwa najsłabsze stronnictwa: Hitlerowcy i komuniści.

Dwa przeciwległe bieguny, najsłabsza prawica i najsłabsza lewica, ileż to razy w bójkach karczemnych czy ulicznych hitlerowcy i komuniści wzajemnie krew przelewali—mimo to jednak posiadają obydwa stronnictwa dużo cech wspólnych, dużo wspólnych celów. Obydwa holdują taktyce skrajnej, niecofającej się przed niczem, opartej na gwałcie. Obydwa są to stronnictwa rewolucyjne, obydwa dążą do wywołania wojny. Ostateczne ich cele są wprawdzie różne: podczas gdy hitlerowcy marzą o przywróceniu monarchii z Hohenzollernem, a na razie przynajmniej o ustanowieniu dyktatury—cele komunistów są wręcz przeciwnie, zbyt zresztą znane, byśmy się mieli nad nimi szeroko rozwodzić.

Tymczasem jednak wcale nie jest wykluczone, że wczorajsi przeciwnicy podadzą sobie dłoń do wspólnej akcji wywołania pożaru europejskiego.

Znaczenie, jakie posiada wynik wyborów niemieckich dla sprawy pokoju, zostało odpowiednio odczuć w Genewie, w Lidze Narodów, zajętej właśnie rozczulającą idyllą p. Brianda o federacji europejskiej.

Podobno bomba pękająca w sali obrad nie sprawiłaby takiej konsternacji, jak wiadomość o wyniku wyborów.

Jeden to jeszcze dowód jak mimo najnowocześniejszych środków komunikacji, mimo najrozmaitszych rekordów szybkości, mimo telefonu, telewizji i radia poszczególne narody słabo poinformowane są o istotnych nastrojach, panujących u najbliższego sąsiada.

We Francji po niewczasie zrozumiano, jak strasznym błędem było zrządzenie się takiego zastawu jak prowincja nadreńska, cofnięcie się od linii Renu, która pozwalała Francji panować nad sytuacją wewnętrzną Niemiec.

Groźba niemiecka zwrócona jest w pierwszym rzędzie przeciwko Polsce i Francji. Przede wszystkim przeciwko Polsce, jakkolwiek bowiem Niemcy bynajmniej nie zrezygnowali z odbioru Alzacji i Lotaryngii, postawili to na dalszym planie.

Dziś chodzi im przede wszystkim o odzyskanie b. zaboru pruskiego, a więc Pomorza, Poznania i Śląska.

Przy tem wszystkim trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, o ile groźniejsza jest pozycja Polski, położonej pomiędzy Niemcami a Sowiecami, od pozycji Francji, która zagrożona ma tylko jedną, zachodnią granicę, na stosunkowo nie tak dużym odcinku.

Co do nas w razie bardzo prawdopodobnego sojuszu między hitlerowcami a komunistami musielibyśmy liczyć się z koniecznością walki na dwóch olbrzymich frontach: wschodnim i zachodnim.

Jeżeli porównamy stosunki wewnętrzne we Francji i w Polsce, porównanie to również wypaść musi na naszą niekorzyść. Francja, mimo różnic partyjnych, bądź co bądź jest skonsolidowana, panuje tam duch patriotyczny, zdecydowana wola utrzymania owoców wygranej wielkiej wojny, nareszcie—co jest najważniejsze—panuje tam pokój i praworządność.

Jak pod tym względem wygląda w Polsce—rozpisywać się o tem nie potrzebujemy. Wiadomości, podane przez prasę w dniach ostatnich są błędem odbiciem ponurej rzeczywistości.

Wkrótce już po wojnie światowej strategii niemieckiej orzekli: „Frankreich muss an der Weichsel geschlagen werden”—„Francję należy pobić nad Wisłą”, czyli innymi słowy wprowadzić

# Wynik wyborów w Niemczech.

## Wielkie zwycięstwo Hitlerowców.

BERLIN (Pat.) Prowizoryczne urzędowe zestawienie wyników głosowania do Reichstagu.

Oddano ważnych głosów 34.943.460 (w poprzednim głosowaniu 30.738.381). Z tego przypada na socjal-demokratów 8.578.016 (poprzednio 9.151.059). Niemiecka partja narodowa—2.458.497 (4.380.029), centrum—4.128.929 (3.711.141), komuniści 4.587.708 (3.263.354), niemiecka partja ludowa—1.576.149 (2.678.207), partja państwowej Rzeszy—1.322.608 (poprzednio demokraci 1.504.148), partja gospodarcza—1.360.585 (1.395.684), bawarska partja ludowa—1.058.556 (945.304), **narodowi socjaliści—6.401.210 (poprzednio 806.777).**

Na podstawie tych wyników głosowania podział mandatów do Reichstagu pomiędzy poszczególne stronnictwa polityczne będzie następujący: Z ogólnej liczby 573 mandaty (poprzednio 491) otrzymują: socjal-demokraci—143 (poprzednio 153), niemiecko-narodowi—41 (73), centrum—69 (62), komuniści—76 (54), niemiecka partja ludowa—26 (45), partja państwowej Rzeszy—22 (poprzednio demokraci 25), partja gospodarcza 23 (23), bawarska partja ludowa—18 (16) **narodowi socjaliści—107 (poprzednio 12)**, partja agrarna Schielego—18 (13), niemiecka partja chłopska—6 (8), Landbund—3 (3), konserwatyści—2 (0), chrześcijańsko-socjalni—14, niemieccy hannoterycy—5.

## Jak Hitlerowcy obchodzili swe zwycięstwo.

BERLIN (Pat.) Zwycięstwo odniesione w wyborach niedzielnych, partja hitlerowska obchodziła wczoraj w Berlinie wielkim meetingiem, który odbył się ubiegłej nocy w sali pałacu sportowego. Na estradzie ustawiły się oddziały hitlerowskie i orkiestra dęta. Pośrodku ustawiono trybunę, z której przemówienia wygłosili przywódcy hitlerowców. Na umocowanym u sufitu transparentie wyświetlano w krótkich odstępach czasu wyniki głosowania, które zgromadzeni witali za każdym razem frenetyczną burzą oklasków. Z honorowej loży, wypełnionej grupą znanych działaczy hitlerowskich, przypatrywał się obchodom książę August Wilhelm pruski, syn byłego cesarza Wilhelma II. W pałacu sportowym zgromadziło się ponad 10 tysięcy osób.

## Ogólna charakterystyka nowego Reichstagu.

BERLIN (Pat.) Dominującym następstwem obecnych wyborów do Reichstagu jest szczególny wzrost głosów hitlerowców. Pewien wzrost ich stanu posiadania był powszechnie oczekiwany. Nikt jednak nie spodziewał się, aby przeciętnie podnieśli się 10-krotnie, biorąc zaś podług miast 20-krotnie, a nawet w okręgu wrocławskim wzrost ten wypadł 30-krotnie. Hitlerowcy stanowią więc będąc drugą partję pod względem liczebności. Na pierwszym miejscu stać będą nadal socjal-demokraci, choć mają w niektórych okręgach poważne straty, jak np. w Prusach Wschodnich premier pruski Braun stracił 40 tysięcy głosów. Na trzecim miejscu (nie licząc komunistów) idzie partja centrum, która wyszła z walki wyborczej z małym zwycięstwem. Wzrost hitlerowców i komunistów nastąpił kosztem środka i niemiecko-narodowych. Nic nie pomogła metamorfoza stronnictwa demokratycznego na partję państwowości Rzeszy, która uzyskała mniejszą ilość głosów, aniżeli demokraci w poprzednich wyborach. Nawet w Badenji, gdzie partja państwowości związała się z niemiecką partją ludową, wynik jest tak marny, że stojący na drugim miejscu po Curtiusie minister finansów Rzeszy Dietrich nie ma zapowiedzianego mandatu i aby dostać się do Reichstagu, będzie musiał prawdopodobnie przyjąć mandat okręgu berlińskiego. Konserwatywna partja ludowa z Treviranusem na czele oraz partja agrarna z ministrem Schiele razem tworzą drobne grupy bez żadnego znaczenia. Wobec zasadniczego przejęciowania się sił partyjnych w parlamencie również i koalicja parlamentarna, na której opiera się rząd, ulegnie zasadniczej zmianie. Obecnie stronnictwa rządowe rozporządzają na podstawie dotychczasowych danych już tylko 172 mandatami. Była koalicja weimarska, obejmująca socjal-demokratów, centrum i partję ludową, ma za sobą tylko 252 mandaty. Grupy, należące do dawnej wielkiej koalicji, mianowicie socjal-demokraci, centrum, partja ludowa, partja państwowości Rzeszy (dawnie demokraci) i bawarska partja ludowa mają razem 278 mandatów. Obie te koalicje również nie rozporządzają wcale większością. Wielka koalicja z udziałem partji mieszczańskiej, mianowicie konserwatywnej partji ludowej, partji gospodarczej oraz agrariuszy Schielego, popierających rząd kanclerza Brueninga, miałaby za sobą 321 członków parlamentu, a więc większość absolutną. Nie byłoby to większość kwalifikowana 2/3 głosów, potrzebna do przeprowadzenia zmian konstytucji. Opozycja, złożona z hitlerowców, komunistów i niemiecko-narodowych, rozporządza zgórą 224 głosami. Wobec takiego rozkładu sił, wszelka współpraca parlamentarna z nowym Reichstagiem będzie szczególnie utrudniona.

## Żądania tymczasowe hitlerowców.

BERLIN (Pat.) Na wiecu, po ogłoszeniu rezultatów wyborów do Reichstagu, przewodniczący partji hitlerowskiej okręgu wielkiego Berlina, dr. Goebbels, podał do wiadomości dalsze cele partji narodowo-socjalnej po wyborach, a zwłaszcza warunki ewentualnej współpracy w rządzie Rzeszy. Warunki te wyraził dr. Goebbels w następujący sposób: Należy obsadzić przez przedstawicieli partji hitlerowskiej ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy, ministerstwo Reichswehry, rozwiązać koalicję z socjalistami i naznaczyć nowe wybory w Prusach. Należy również obsadzić berlińskie prezydium policji przez hitlerowców. Dr. Goebbels zagroził również, że o ile warunki te nie zostaną przyjęte, wówczas narodowi socjaliści pozostaną w Reichstagu ze swoimi 107 mandatami w opozycji.

## Jak zareagowała giełda na wybory niemieckie.

BERLIN (Pat.) Zwycięstwo partji skrajnej wywołało na tutejszej giełdzie niesłychane wrażenie. Zanotowano w każdym dziale akcji silny spadek kursu. Zniżyła na niektórych papierach wartościowych siegą 20%. Najbardziej ucierpiały akcje Siemens i Banku Rzeszy. Niepokój, panujący na giełdzie, zwiększył się jeszcze po otrzymaniu wiadomości z zagranicy, donoszących o przynębiającym wrażeniu, jakie wyniki wyborów do Reichstagu wywarły w zagranicznych kołach gospodarczych. Obawiają się, że zagranica wycofa ulokowane w Niemczech krótkoterminowe kapitały. W sferach finansowych zapatrują się pesymistycznie na przyszłą politykę kredytową Rzeszy.

Ży dokonać podboju Polski, poczem sprawa z Francją łatwo pójdzie. Francja niewątpliwie zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakim dla niej byłaby klęska Polski, to też na pomoc wydatną Francji moglibyśmy niewątpliwie liczyć, moglibyśmy wspólnymi siłami trzymać potężnie w szachu Niemca—gdymy nie nasze fatalne stosunki wewnętrzne. Jak dziś sprawy stoja, najżywcizsi nawet przyjaciele nasi opuszczają ręce, odwracają się od nas i... w razie niebezpieczeństwa—kto wie czy dla zabezpieczenia Europy chwilowego chociażby pokoju nie zrobiliby ofiary z Polski, która, zamiast być filarem, podtrzymującym sklepienie Europy—stała się raną ropiącą na jej ciele, zarzewiem rozruchów i wojny domowej, jak dziś.

Niestety nigdy, nie wyłączając najcięższych i najciemniejszych chwil naszej historii, naród nasz nie był tak gruntownie rozbity, jak dziś.

Kilka dni temu, pisząc o are-

## Prasa niemiecka o wyniku wyborów.

BERLIN (Pat.) Prasa niemiecka obszernie komentuje wyniki niedzielnych wyborów do Reichstagu.

Umiarkowana „Berliner Tageblatt” w artykule pod tyt.: „Czarna niedziela” nazywa **ostatnie wybory najfatalniejszymi, jakie kiedykolwiek się w Niemczech odbyły.** Tyle zdobył Bruening przez rozwiązanie Reichstagu pisze dalej dziennik. Fundamenty, na których oparł on swoje plany, zostały bardzo poważnie wstrząśnięte.

Liberalna „Hamburger Fremdenblatt”, omawiając obecne wybory, wskazuje na to, iż smutne wyniki wyborów muszą dać socjal-demokracji wiele do myślenia, jeżeli się ma uniknąć ogólnego chaosu.

Socjalistyczny „Vorwaerts” stwierdza, że wynik wczorajszych wyborów stanowi **zupelną klęskę kanclerza Brueninga.** Jeżeli centrum będzie chciało rządzić bez socjal-demokratów, lub przeciwko nim, będzie musiało się zwrócić z pokorną prośbą do Hitlera. Rezultaty, które zostały osiągnięte przez kanclerza Brueninga w ciągu 5 miesięcy jego rządów, naród niemiecki będzie musiał drogo okupić. Niewątpliwie lepiej było wyrazić nieco dobrej woli do porozumienia się z socjal-demokratami.

Nacjonalistyczne „Hamburger Nachrichten” podkreślają, że przy obecnym stanie rzeczy decyzja leży wyłącznie w rękach prezydenta Rzeszy Hindenburga, dla którego wybiła godzina historyczna. Dziennik sądzi, że jasne wypowiedzenie się narodu niemieckiego przeciwko wszelkiej polowiczności i kompromisom ułatwi prezydentowi Rzeszy jego zadanie. **Wybory z dnia 14 b. m. oznaczają zasadniczy zwrot w życiu narodu niemieckiego.**

Pravicowa „Deutsche Allgemeine Ztg.” zaznacza, że przyrost głosów hitlerowców i straty niemiecko-narodowej partji Hugenberga potwierdziły przewidywania, że ktoby chciał głosować na radykalną partję narodową, ten zdecydował się na skrajnie radykalną, więc nie na stronnictwo Hugenberga, lecz na stronnictwo Hitlera. Wczorajsze wybory są objawem niezaprzeczonego protestu, którego motywów należy szukać w wątpleniu, które powstało wskutek kryzysu gospodarczo-politycznego Niemiec. **Niemcy stoja w obliczu poważnych wydarzeń politycznych,** stwierdza w końcu „Deutsche Allgemeine Ztg.”

Pacyfistyczny „W-lt am Montag” zaznacza, że **nadchodzą dla Niemiec ciężkie dni. W Genewie wiadomość o wyniku wyborów w Niemczech zrobiła wrażenie, jak wybuch bomby.** Pozycja Curtiusa—zaznacza dalej dziennik—nie jest do pozostawienia. **Hitlerowcy są zdecydowani na wszelką cenę zerwać traktaty i rozpocząć politykę rewanzu.** O tem zresztą najlepiej wie zagranica. Dziecinadła było ze strony zagranicy i ze strony samych Niemiec to maskować. Dziennik zaznacza wreszcie, że **nadchodzi okres ostrego antysemityzmu w Niemczech.**

Komunistyczny „Rote Fahne” podkreśla z entuzjazmem odniesione **wielkie zwycięstwo przez niemieckich komunistów.** Wszystkie okręgi wyborcze—jak zaznacza dziennik—współzawodniczyły ze sobą o przycygnięcie się do zwycięstwa komunizmu, które przeszło wszelkie oczekiwania nawet samych przywódców.

## Prasa francuska o wyborach w Niemczech.

PARYŻ (Pat.) W dzienniku „La Liberté” Kamil Aymard stwierdza, że upokarzającym jest dla cywilizacji wyciekanie przez świat cały wyniku wyborów niemieckich. Wyniosłkowac z tego należy, że **Niemcy są wszędzie uważane jako jedyny kraj, zdolny moralnie do wywołania wojny w Europie.** Nawet na Zgromadzeniu Ligi Narodów oczywistym jest, że wszyscy mówcy, analizując z pesymizmem sytuację międzynarodową, myślą jedynie o obecnym stanie umysłów w Niemczech i obawiają się rezultatów przeprowadzanej tam kampanji wyborczej. Zdawaćby się mogło, że **powróciłoby do czasów, gdy Wilhelm II wstrząsnął światem politycznym,** rzucając swoje groźne orędzie. Czy mógłby przypuszczać Wilson, że w 12 lat po „ostatniej wojnie” powrócimy do tego stanu barbarzyństwa? W każdym razie, jeżeli wbrew wszelkiej logice i wszelkim uczuciom ludzkim przywrócimy te chwile niepokojów, winę tego należy przypisać tym z aliantów, którzy pomogli w dźwignięciu się Niemiec, opuszczając Francję, gdy chciała zachować ściśle prawa zwycięzcy. Z chwilą przetrwania się frontu aliantów, zarysowała się odrazu ofensywa ze strony przeciwnika. **Dzisiaj naród niemiecki jest przekonany, że jest znowu panem świata.** Ożywiono w Niemczech pewne instykty. Za dowód słabości przyjął naród niemiecki oznaki dobrej woli ze strony Francji, i dlatego przedstawiciel Belgji Hymans mówił słusnie o **przebudzeniu się czarnych sił.** Wobec podobnych rezultatów, pozostaje zapytać się, czy aljanci nie popelnili błędów psychologicznego, oświadczać, że są pacyfistami i czy jedyny sposób utrzymania Niemiec w poszanowaniu pokoju nie polega na tem, aby **trzymać ich pod stałą groźbą wypowiedzenia wojny.**

PARYŻ (Pat.) Nawijając do wyniku wyborów w Niemczech, prasa francuska daje wyraz niepokojowi z powodu sukcesów, osiągniętych przez hitlerowców. — „Le Journal” zaznacza, że w 5 lat po Locarnie naród niemiecki padł ofiarą swej zbyt wielkiej skłonności wobec hasła gwałtu i głosował masowo za Hitlerem, przeciwko republice. a może również przeciwko pokojowej polityce Stresemanna. — „L'Oeuvre” wyraża nadzieję, że socjaliści połączą się z centrum, gdyż inne załatwienie sprawy byłoby narażeniem Reichstagu na nowe rozwiązanie i kraju na dyktaturę, niebezpieczną dla całej Europy.

## W twierdzy w Brześciu nad Bugiem.

(Telefonom od własnego korespondenta).

**WARSZAWA. O losie osadzonych w więzieniu wojskowym w Brześciu nad Bugiem b. postów, niema dotąd żadnych wiadomości. Podobno dotychczas nie pozwolono na dostarczenie im niezbędnych rzeczy i groźbiązów.**

**Do Brześcia w poniedziałek rano wyjechała p. Kiernikowa z synem.**

## Zawieszenie w czynnościach Naczelnej Rady Adwokackiej?

(Telefonom od własnego korespondenta)

**WARSZAWA.** Naczelna Rada Adwokacka rozważywszy protest Warszawskiej Okręgowej Rady Adwokackiej przeciwko aresztowaniu b. postów, wśród których jest dwu adwokatów i dwu aplikantów adwokackich uznała, że uchwała Rady Okręgowej była niewłaściwie ujęta w formę protestu. Rada adwokacka—zdaniam Rady Naczelnej—nie może składać na ręce ministra Sprawiedliwości żadnych protestów, lecz—jedynie wnioski, dotyczące członków korporacji adwokackiej. Z tego względu Rada Naczelna protest Rady Okręgowej uchyliła, a natomiast sama zwróciła się do ministra Sprawiedliwości z wnioskiem, zredagowanym w ostrym tonie.

W związku z tem kursują pogłoski, pochodzące z kół bliskich ministerstwa, sprawiedliwości o ewentualnym zawieszeniu w czynnościach Naczelnej Rady Adwokackiej.

## Proces redaktora ABC.

(Telefonom od własnego korespondenta).

**WARSZAWA.** Sąd grodzki w Warszawie rozpatrywał w dn. 15 b. m. sprawę redaktora odpowiedzialnego ABC, p. Jana Sommera, oskarżonego za artykuł p. t. „Wizyty ministra Składkowskiego u sierzanta Chmielewskiego”. Po rozprawie sąd skazał redaktora Sommera na 3 miesiące aresztu.

## Narady konserwatystów sanacyjnych.

(Telefonom od własnego korespondenta).

**WARSZAWA.** Z kół sanacyjnych komunikują, że 15 b. m. odbyło się pod przewodnictwem ks. Janusza Radziwiła zebranie przedstawicieli wszystkich trzech grup konserwatywnych. Omawiano sytuację polityczną. Postanowiono przystąpić do akcji wyborczej pod hasłem naprawy Konstytucji.

## Sprawa zamachu na poselstwo sowieckie.

(Telefonom od własnego korespondenta).

**WARSZAWA.** W sobotę wyjechało kilku komisarzy policji dla odebrania od władz jugosłowiańskich sprawy ostatniego zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie, Polańskiego. W niedzielę przejechali na granicy polskiej, we wtorek zaś będzie już przywieziono do Warszawy.

## LUNA—PARK

dawne „Wesołe Miasteczko” na P. W. K.  
Czynny przez cały dzień  
na **TARGACH POŁONCZYH**  
do 12-iej w nocy.  
Wejście do **LUNA—PARKU** w dniu powszednim od 7-iej wiecz. w soboty i w niedzielę od 3-iej p.p.  
Wstęp 50 i 30 gr.

## TEATRY MIEJSKIE.

**TEATR POLSKI „Nad polskim morzem” kom. w 3 aktach Józefa Rączkowskiego. TEATR WIELKI „Rozbitki” kom. w 4 aktach Józefa Blizińskiego.**

A więc w piątek i sobotę otwarto—nowy sezon w obu naszych teatrach miejskich, rozpoczynających pod flagą Z. A. S. P. nową podróż ku niewiadomej przystani. Obieidwie nawy, zwłaszcza tę z Pohulanki odremontowano, skład załogi częściowo zmieniono—i plynymy pełną parą.

Piszę—„niewiadomej”—bo jakkolwiek w „jednodniówce—programie” daje nam dyrekcja w „rozmowie” z dyr. Zelwerowiczem zarys całokształtu prac na rozpoczęty sezon, jednakże wiemy, iż niemożliwym jest, absolutnie, ściśle trzymanie się zakreślonej linii, już choćby dlatego, że duży, jeśli nie dominujący wpływ na repertuar mają gust i kaprys publiczności oraz wzgląd na kasowe rezultaty sztuk. A na zupelną niezależność pod tym względem mogą sobie pozwolić jedynie teatry—bardzo ideowe i razem bardzo bogate.

Wyjątek pod tym względem stanowiła Reduta.

W rozmowie—wywiadzie o którym wspominał („Credo dyr. Zelwerowicza”) znajdujemy charakterystyczne zdanie, że pod względem repertuaru „za zesły sezon mamy poważnie obciążone sumieniem”. Takie publiczne, czarno na białym, przyznanie się do winy, jest dla krytyki, która od czasu do czasu wskazywała na mankamenty repertuaru, nie entuzjazmując się do amerykańskich bomb, ani do sztuk skandalicznych, dużą satysfakcją, jak rzetelną satysfakcją jest dla niej i ten fakt, że jedną z tych sztuk właśnie, o którą tu w Wilnie podniosły się glosy protestu, a wystawioną już po Wilnie w bardzo liberalnej pod tym względem Warszawie—i tam również zdjęto z afisza. Nie jesteśmy więc ani tacy osobobnie w naszych sądach i poglądach, ani tak zaściankowo—parafianscy. A choć ze strony teatru, pod adresem recenzentów wileńskich i dużego odłamu społeczeństwa, posypały się swego czasu sztycherce uwagi i powstała wrzawa, mająca swój wyraz w zwolonym do gmachu teatru na Pohulance, rzekomo bezstronnym, a nietylde rzeczowym ile halasiłwym wiecu, gdzie vox populi miał rozstrzygnąć—tę taką fakt jak w Warszawie, obok wyżej pretencjonalnej „mea culpa” dyrekcji—jest dla nas dostatecznym zadośćuczynieniem a dla nastrojów w społeczeństwie jest to bardzo znamienne.

Dyrekcja teatrów jest jednak złośliwa. Powiedziała sobie: nie chcicie, matolki, słuchać i patrzeć na skandale kilkopiętowej kamienicy berlińskiej, nie rozczulacie się nad dolą brodywskich bandytów—macie zatem sztukę polską, owszem, bardzo patjętyczną. I wybrała na otwarcie sezonu Teatru Polskiego „Nad polskim morzem” Rączkowskiego, graną przed kilku laty, w Poznaniu, i ile sobie przypominam.

Mamy Fredrę, Korzeniowskiego, Bałuckiego z późniejszych zaś Rittnera z ostatnich Szaniawskiego, którego komedje—poematy, komedje—o baśni widzieć można kilka razy zawsze z jednak żywym zainteresowaniem i dużym zadowoleniem artystycznym, mamy Grzymałę Siedleckiego z jego wybornymi „Spadkobiercą” „Sublokatorką” a jeśli chodzi o sztukę „patriotyczną” polską to Fijałkowskiego, którego dawno niegrane „Wierna kochanka” inne z powodzeniem zastąpiły by ostatni utwór premierowy.

Nie. Dyrekcja pragnęła snadź pokazać publiczności tej, która nie lubi patrzeć na spełunki czy inne wesołe domy na scenie, że dla dogodzenia jej gustom i zadośćuczynienia poglądom wystarczy tak nieudolnie sklecona ramota. Bo i cóż stąd, że autor: „Nad polskim morzem” włął w swoją sztukę tyle, bardzo w nim szczerego ukochania odzyskanych dzielnic Polski, morza, Gdyni, że tak mu gorąco serce bije dla dzielnego Lwowa i Poznania (dla Warszawy czuje wyraźną awersję), że biada nad obniżeniem się poziomu moralnego społeczeństwa, nad upadkiem rodziny, wysławiając zdrowie moralne—cóż stąd, gdy czyni to wszystko tak nieudolnie, tak bardzo niescenicznie i nieartyistycznie, że widz, choćby tylko powierzchownie estetycznie wykształcony musi się zżymać. Dla wypowiedzenia swych bardzo szlachetnych poglądów i wyrażenia umiłowania ziemi ojczystej wprowadził autor do swej sztuki: cały szereg zbytecznych, pętających się po scenie bez wyraźnego celu

figur, wygłaszających napuszone tytady. Zamiast, żeby w utworze samem swem założeniu i przeprowadzeniu promieniował idea, o którą autorowi chodzi, widzowi objaja się tylko o uszy sztuczny patos frazesów.

Gdy dodamy do tego, że sztuka była wyreżyserowana bardzo powierzchownie, fatalnie obsadzona, zle grana z wyjątkiem p. Wyrwicza wyborowego radcy skarbowego z Lwowa, oraz p. Balcerzaka b. dobrego w roli dyrektora Zajdeckiego — (udały się autorowi te typy) to dojdziemy do wniosku, że inauguracja sezonu w Lutni nie była świetna.

Sytuację ratował szczyry w wielu miejscach humor autora, aktualne, niezłe dowcipy, ładne bardzo dekoracje p. Hawrylkiewicza, śliczne kostiumy i ładne... bezkostiumie.

Publiczność zaś bawiła się wyciemieniem, śmiano się z dowcipów do rozpuku, bito brawa przy słowach malujących gorącą chęć obrony zagrożonych dzielnic i nieustąpienia ani piędzi naszej ziemi. Jest to objaw bardzo pocieszający, że więcej u nas znanych ludzi i dobrych patriotów, niż znawców, bo pierwsi, w naszej obecnej ciężkiej sytuacji politycznej potrzebniejsi Polsce, niż drudzy.

Miłe wrażenie robią w Teatrze Polskim nowe, wygodne fotele, podnosząc wygląd estetyczny widowni i bien être widza. Za co wdzięczność należy się Bankowi Ziemiakom, który o tem udogodnieniu w gmachu swoim pomysł.

Teatr Wielki zainaugurował sezon „Rozbitkami” Bliźnińskiego. Stara, szacowna komedia, z doskonałą galerią typów ze środowiska naszego upadającego państwa i na schyłku 19 stulecia oraz wplątanego w jego życie dla wypełnienia luk w szkacie, elementu dorobkiewiczowskiego. Szacowna, lecz nie najlepsza z jego sztuk (daleko jej do „Damazego”) a że przytem rozwleka, więc nudnawa.

Zelwerowicz w ujęciu, wybornej samo przez się, roli Dziędzierzynskiego rozświetla perły swego niezrównanego humoru, Straszę, z doskonałym zrozumieniem „szerokiej natury” dorobkiewicza grał p. Żurawski; z nowych sił p. Lewicka w roli Poli Dziędzierzynskiej zrobiła wrażenie dość dodatnie, tak grą bez afektacji, jak miłym głosem. Cała zresztą duża obsada sztuki w osobach pp. Mojskiej, Jasińskiej, Zagrobskiej, Kamińskiej, Rychłowskiego, Wasilewskiego, Karpińskiego, Kreczmara, Sroczyńskiego wywiązała się z zadania z szacunkiem należnym jednemu z Nestorów komedii polskiej.

Kostiumy stylowe, urządzenie czczerotkowe przedsonka magnackiego dworu, bardzo piękne. *Pilawa.*

## Z Litwy.

### Aresztowanie b. posta polskiego Budzyńskiego.

KOWNO. (Pat.) W dn. 15 b.m. policja przeprowadziła rewizję w majątku p. Budzyńskiego, byłego posła na sejm litewski z frakcji polskiej. Po przeprowadzeniu rewizji p. Budzyński został aresztowany. Powód aresztowania do tychczas nieznan.

### Ciągnięcie loterii państwowej.

W poniedziałek 15 b. m., w 6-tym dniu ciągnięcia 5 klasy 21 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące: 10 tysięcy złotych Nr. Nr. 26786, 86587, 140594. 5 tysięcy złotych Nr. Nr. 61.716, 73.343, 104977, 175434.

## Czerwony kogut hula w Małopolsce.

LWÓW (Pat.) — Prasa donosi o całym szeregu aktów sabotażowych, dokonanych w nocy z piątku na sobotę w Małopolsce Wschodniej. Mianowicie, na folwarku Oparów, niedaleko Lwowa, nieznan sprawcy podpalił stertę owsa. Straty wynoszą około 6 tys. złotych. Na miejscu znaleziono flaszkę z pozostałością jakiegoś łatwopalnego płynu. Tej samej nocy wybuchł pożar na folwarku Humieniec w pow. lwowskim, gdzie spłonęły 4 sterty zboża i dwie szopy ze zbożem, a nadto jedna szopa z narzędziami rolniczymi. Wysokość szkód naraziła nieustalona. Pożar powstał wskutek podpalenia równocześnie w 10 miejscach przy pomocy środków chemicznych. Również tejże nocy spłonęła wskutek podpalenia sterta owsa, należąca do rolnika Zgorzelskiego w pow. lwowskim. Sku-

kier silnego wiatru, pożar przeczcił się na sąsiednie budynki i zniszczył 6 stogów ze zbożem. W powiecie tarnopolskim w nocy z piątku na sobotę około g. 2-jej wzniesiono pożar na folwarku Kipiarka. Pożar ogarnął 18 stert, powodując szkody w wysokości 78 tysięcy złotych. Na folwarku Bohatkowce w pow. Podhajce, woj. tarnopolskie podpalono stertę żyta. Szkoda wynosi 4 tys. zł. Jak prasa zaznacza, jest to już trzeci sabotaż na tym folwarku. W dalszym ciągu donosi prasa, że wczoraj o godzinie 16-jej nieznan sprawcy przecięli druty, przytrzymujące słupy telegraficzne pomiędzy Lwowem a Podhorcami w pow. Skoczów woj. tarnopolskiego. Słupy jednak nie przewróciły się i komunikacja nie uległa przerwie. Sprawców nie ujęto.

## Łotewsko-litewskie pertraktacje.

Sprawa kolei libawskiej.—Konferencja rolnicza.—Traktat handlowy.

RYGA. (Pat.) Łotewski premier i minister spraw zagranicznych Celminsz odbył w Genewie rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Litwy Zaunisem. Tematem rozmowy była sprawa linii kolejowej Libawa—Romny i sprawa konferencji rolniczej w Warszawie. Z powodu podniesienia kwestii kolei Libawa—Romny przez b. ministra spraw zagr. Balodisa, minister Celminsz wyraził ubolewanie. Co do konferencji rolniczej, w której udział brał również delegat Łotwy, p. Cel-

minsz oświadczył, że Łotwa będzie się kierowała tylko rezolucjami, uchwalonymi na tej konferencji i tylko w dziedzinie ekonomicznej. Gdyby wypłynęły sprawy natury politycznej, Łotwa natychmiast usunie się. W sprawie traktatu handlowego łotewsko-litewskiego minister Celminsz wyraził ubolewanie, że traktat nie będzie podpisywany na szerszych podstawach. Pan Celminsz w najbliższych dniach wybiera się do Kowna.

## Poincaré o rewizji traktatów.

PARYŻ. (Pat.) „Excelsior” drukuje kolejny artykuł Poincarégo z serii tych, które ukazują się co dwa tygodnie w tem piśmie, a jednocześnie w dzienniku „La Nation” (Buenos Aires). Obecny artykuł byłego prezydenta republiki poświęcony jest kwestii rewizji traktatów pokojowych. Ostrzeża on tych, którzyby chcieli do podobnej operacji rękę przyłożyć, przed zgubnymi konsekwencjami. Wyraża się one przedewszystkiem w fatalnych rozterkach między sprawcami tego dzieła. Prędzej, czy później narody potężne, o wielkiej ambicji wejdą w konflikt ze skromniejszymi narodami, niezadowolonymi do oparcia się im; na-

wet przed Zgromadzeniem najwięcej bezstronnie usposobionem obawiać się należy, że potężne narody wezmą ostatecznie górę. Umieją one działać na propagandę międzynarodową, na opinie cudzoziemców. Umieją one wprowadzać w błąd umysły i wprowadzać do nich zamieszanie przez kampanję wyrafinowanej grzesności i potrafią ostatecznie przeciągnąć zawsze na swoją stronę sędziów nawet najmniej zycyliwie dla nich usposobionych. Komentując ten artykuł, „Figaro” zapytuje, czy Briand odczuje całą niezłomną logikę takiego szybkiego rozbitcia jego chimerycznej polityki locarneńskiej.

## Otwarcie II Targów Północnych i wystawy sztuki i przemysłu ludowego w Wilnie.

W niedzielę 14 bm. o godz. 10.20 po odprawieniu solennego nabożeństwa w Kaplicy św. Kazimierza w Bazylice Katedralnej, przez ks. prałata Sawickiego najświetlejsze otwarcie II Targów Północnych i Wystawy Sztuki i Przemysłu Ludowego w Wilnie.

Otwarcia oraz przecięcia wstęgi dokonał w imieniu rządu minister reform rolnych W. Staniewicz, w obecności ministra pracy i opieki społecznej A. Pristora wice-ministra handlu i przemysłu Doleżana, wojewody Raczkiewicza, wojewody Beczkowicza, prezydenta miasta Folejewskiego, przedstawicieli sfergospodarczych, handlowych, rolnictwa, rzemiosła, prasy wojska oraz gości.

Przybyłych przedstawicieli rządu na terenie Targów powitał prezydent miasta Folejewski przy dźwiękach hymnu państwowego. Prezydent miasta streścił pokrótce genezę I i II Targów zaznaczając przytem dodatnią pomoc rządu.

Po dokonaniu aktu otwarcia Wystawy, minister Staniewicz podziękował w imieniu rządu Komitetowi Targów za ich wytrwałą pracę dla dobra rozwoju stanu gospodarczego Wileńszczyzny życząc jej najlepszego rozwoju ekono-

micznego. Następnie przedstawiciele rządu, władze miejscowe, goście oraz licznie przybyła publiczność poczęli zwiedzać pawilony, kioski i stoiska Targów i Wystawy Sztuki i Przemysłu Ludowego.

Targi objęły w roku bieżącym wyłączenie teren ogrodu Bernardyńskiego, zaś w parku Żeligowskiego rozbiło namioty „Wesołe miasteczko”, miniatura Luna-parku z Pewuki poznajskiej. Charakter tegorocznych Targów jest nieco inny niż 1928 r. Oprócz kilku większych pawilonów rozlokowało się kilkanaście mniejszych, reprezentujących drobny handel Sprawa to wrażenie trochę jarmarczne i nie daje pojęcia o rozwoju życia gospodarczego.

Monopole państwowe rozproszkowały się w roku bieżącym w pawilonie głównym i przedstawiają się dość skromnie.

Wspaniale prezentują się natomiast dwa działy rzemiosł wileńskich i sztuki ludowej. Wystawa Sztuki i Przemysłu Ludowego mieści się w obszernym gmachu Szkoły Handlowo-Przemysłowej, gdzie są grupowane piękne i barwne eksponaty Ziemi Północno-Wschodnich, Poznajskiej, Łowickiego, Pomor-

skiego i efektywnej „sztukij” ludowej Estonji. Łotwa nieoficjalnie reprezentowana jest w dziale handlu.

Dział Rzemiosł wystawców Chrześcijan zgrupowany jest w gmachu po Bernardyńskim.

Tutaj w kilku obszernych lokalach znajdują się istne cacka wileńskiej sztuki stolarskiej. Widzimy bogate i rzeźbione biurka piękne kredensy, nowoczesne urządzenia pokoi jadalnych, gabinetów, wytwornych i skromnych sypialni.

Wystawa Rzemiosł budzi u wszystkich zwiedzających praw-

dziwy zachwyt dla naszych mistrzów sztuki stolarskiej, gdyż podobnie bogaty dział nie był nawet reprezentowany na Powszechnej Wystawie Krajowej. Piękne i misterne biurko oraz gustowne meble mistrza Oszurki wzbudziły niekłamany podziw.

O dziale rzemiosł podamy szczegółowe sprawozdania w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Dość bogato na Targach się prezentuje dział Inziarski, przemysłu zdobniczego metalowego i maszynowo-techniczny. g.

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego zwraca się z gorącym apelem do wszystkich rodaków zamieszkałych w mieście Wilnie oraz na terenie województw Wileńskiego i Nowogródzkiego, którym drogą są ideały narodowe, by stanęli do pracy dla przygotowania zwycięstwa listy narodowej w nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu. Prosimy o zgłaszanie swojego udziału przez nadesłanie dokładnego adresu do Sekretariatu Stronnictwa Narodowego w Wilnie (Orzeszkowej 11 mieszkanie 19).

## KRONIKA.

### Z miasta.

— Sale publiczne a wybory. Jak się dowiadujemy, władze administracyjne zarządziły, aby wszystkie sale publiczne (sala miejska, kina, itp.) nie były udzielane w okresie wyborczym dla wieców i zebrań politycznych.

— PPS zaangażowała na cały okres wyborczy salę przy ul. Dąbrowskiego. I

### Sprawy administracyjne.

— Prezes Izby Skarbowej p. Ratyński wyjechał dzisiaj na kilka dni w sprawach służbowych do Warszawy. Zastępuje go nac. wydz. p. Zongolowicz.

— Kurator Wileńskiego Okr. Szkolnego p. Pogorzelski Stefan wyjechał na dwa dni w sprawach służbowych do Warszawy.

### Sprawy sanitarne.

— Lotna Inspekcja. Z polecenia Magistratu m. Wilna w poniedziałek i we wtorek została przeprowadzona lotne inspekcje sanitarne na terenie Hal Miejskich, jatek mięsnych przy ul. Żydowskiej i Ratuszu. d

### Sprawy szkolne.

— Podręczniki szkolne a Magistrat. Magistrat m. Wilna uchwiał zakupić za sumę 3500 zł. podręczników szkolnych dla najbiedniejszych uczniów szkół powszechnych.

Zakupione podręczniki wypożyczone zostaną dla biednych uczniów na czas roku szkolnego zupełnie bezpłatnie. d

### Zwiększenie świetlic szkolnych.

Inspektor szkolny m. Wilna postanowił w rb. powiększenie ilości świetlic szkolnych do 30-tu W świetlicach tych działawa szkół powszechnych pod przewodnictwem nauczycieli będzie przygotowywała się do lekcji. d

### Sprawy kolejowe.

— Nierząd w wagonach kolejowych. Zostało stwierdzone, że na stacjach postojowych w stacjonujących wagonach zbierają się na męty społeczne, urządzając w tych wagonach zabawy i orgie. Poza tem w niektórych wypadkach dozorca kolejni wpuszczają do tych wagonów, rzecz jasna, za zapłatą, pary, poszukujące samotności.

W tej sprawie Ministerstwo Komunikacji wyda ostre zarządzenie i porozumie się z policją celem dokonywania systematycznych rewizji postojowych wagonów i wykrywania nierządu, korystającego z mienia PKP.

### Handel i przemysł.

— Likwidacja strajku tartaczanego. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji arbitrażowej w składzie Inspektora Pracy, inż. Łuczakowskiego i naczelnika wydziału przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego poświęcone sprawie zlikwidowania strajku robotników tartaczanych, którzy na skutek uchwały Związku Właścicieli Tartaków usiłujących obniżyć robotnikom płacę o 15 proc. ogłosili w dniu 31 lipca strajk.

Komisja arbitrażowa w porozumieniu ze stronami doszła do porozumienia na skutek którego trwający od 2 i pół miesięcy strajk został zlikwidowany. Robotnikom obniżono zarobek o niecałe 3 proc.

Wczoraj uruchomiono 15 tartaków, w których znalazło prace około 300 robotników. d

### Kronika policyjna.

— Wybuch benzyny w garażu samochodowym. W ubiegłą niedzielę w garażu Spółdzielni Samochodowej przy ul. Witoldowej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem nastąpił wybuch zbiornika benzyny. Znajdujący się w garażu szofer J. Rynkiewicz (Trocka 6) i konduktor A. Kowarski (Straszuna 8) ulegli ciężkiemu poparzeniu. Wezwana straż ogniowa pożar ugasiła. Poparzonych odwieziono do szpitala Sw. Jakóba. d

### Różne.

— Sprostowanie. W niedzielnym numerze (dn. 14.IX.) Dziennika Wileńskiego mylnie został podany adres Zakładu Krawieckiego St. Krauze: „Mickiewicza 32—2” winno być: „Wileńska 32—2.”

### Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś poraz 4-ty komedia J. Bliźnińskiego „Rozbitki”.

W przygotowaniu głośna sztuka Szeriffa „Kres wędrowki”.

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś w dalszym ciągu komedia J. Raczkowskiego „Nad polskim morzem”.

— Występy Mariusza Maszyńskiego w „Lutni”. Niezrównany artysta Teatrów Warszawskich wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w piątek najbliższy 19 b. m., w wieczornej humoru artystycznego p. t. „A także żeby się uśmieć”.

— Przedstawienie popołudniowe w Teatrze „Lutnia”. Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach znizonych wypełni doskonała komedia Zygmunta Kaweckiego „Para nie para”.



NA SCENIE I W ŻYCIU

## „TAKY”

JEST NIEZASTĄPIONE  
zapewniają nas  
DOLLY SISTERS.

„Jak mogą teraz kobiety używać brzytwy, która drażni skórę, wywołuje przyszcze i przyczynia się do tego, że włosy odrastające są twarde jak męski zarost, lub depilatorów niepachnących skomplikowanych w użyciu. Proszę spróbować kremu „TAKY” o miłym zapachu, którego używa się, wyciskając go wprost z tuby; pozostawia 5 minut, następnie obmyć wodą, skóra stanie się biała i gładka bez jednego czarnego włoska. Ekonomiczny, nieszkodliwy „TAKY” niszczy włos, który niejednokrotnie zanika zupełnie. Jesteśmy przekonane, że „TAKY” jest nieoszacowanym wynalazkiem dla każdej kobiety, szczególnie wobec mody krótkich włosów i przezroczyście pończoch.”

Uwaga! „TAKY”—krem parafinowy jest wszędzie do nabycia. — Zalety „TAKY” bardzo przyjemny zapach, szybkie działanie, nie zasycha w tubie. — 0 o

### POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, dnia 16 września 1930 r.  
11.58. Czas.  
12.05. Gramofon.  
13.00. Komunikat meteorologiczny.  
17.20. Kom. Związku Młodz. Rzem.  
17.35. „Dwa lata pracy samogardu miejsk. w Grodnie” — odcz. wygł. Antoni Reczasek b. prezyd. m. Grodna.  
18.00. Transm. z Warsz. Koncert (w progr. Beethovena, Mozart, Bach i inne).  
19.00. „Na Helu” — H. Hohendlin-gerówna.  
19.35. Transm. z Warsz. Pras. dzien. radj., opera z Poznania („Lakme”).

### Sport.

#### Przed biegiem kolarskim o puchar „Dziennika Wileńskiego”.

Prace organizacyjne „biegu kolarskiego o puchar przechodni „Dziennika Wileńskiego” dobiegają już końca. Od niedzieli w okolicy „Sztralla” wystawiono w oknie wspaniały puchar i tarczę z żetonami, które są przeznaczone dla 10-ciu pierwszych zawodników. Jutro ma się odbyć jeszcze jedno zebranie komisji sędziowskiej, która zatwierdzi szereg spraw związanych z obstarowaniem trasy biegu.

Wśród zawodników od paru dni wzrosło ogromne zainteresowanie biegiem, trasą i t. p. Mamy wrażenie, że w tym roku liczba startujących cyklistów znacznie się zwiększy. Przed paru dniami widziałem koło dworca, jak zeszloryczny mistrz Kalinowski pedał, kręcąc pedały, stalowego rumaka. Inni zawodnicy również zapoznają się z trasą, która w tym roku jest znacznie dłuższa, gdyż wynosi 20 km. Spodziewać się należy, że czas pierwszych zwycięzców będzie wahać się od 50 do 60 minut, a może nawet i nieco lepszy wynik przyniesie nam niedziela.

O szczegółach i o zbiorze zawodników podamy w odpowiednim czasie.

#### Wilno przegrywa z Lublinem 2 : 4.

W niedzielę mieliśmy mecz piłki nożnej dwóch reprezentacji, Lublina i Wilna.

Zwyciężył zespół gości grający z większym życiem. Wilnianie zaś grali bez należytego zgrania i bez inicjatywy. Mecz ten zasadniczo Wilno powinno było wygrać. *Ja. Nie.*

## W. ks. Witold.

W 500-ną rocznicę zgonu.

W imieniu króla, rzucił Witolda na zamku wileńskim, Jaśko Oleśnicki. Niebawem nadeszła wiadomość, iż sam król Władysław Jagiełło, wraz z królową Jadwigą, są już w granicach W. Księstwa. Witold z całą rodziną i drużyną pośpieszył na spotkanie. W Ostrowiu, nad rzeką Dzitwą, w Grodzieńskim, zjechały się oba dwory, tutaj nastąpiły solenne przeprosiny Witolda i zgoda jego z królem, który tak Witoldowi, jak i jego stronnikom, przebaczył, odebrał od wszystkich hold, przywrócił księciu ojcowiznę: Troki i Grodno, i przydał mu Luck.

Wzaniem Witold wystosował dokument, w którym uroczyście ślubuje „pozostać wieczyście w związku z Królestwem Polskiem i koroną, i królową polską Jadwigą, nie znać nigdy żadnej innej zwierzchniczki i pani nad nią, lecz oswem, przykładając się wszelkimi siłami do jej czci, pożytku, uwielbienia i sławy, jako też bronić jej, zasłaniać i ostrzegać od wszelkich nieprzyjaciół i przeciwników”. — O nadaniu wtedy już Witoldowi godności wielkksiążęcej śladu w dokumente niema, przeciwnie, Witold podpisuje się tylko jako książę; zwrot tedy ojcowizny był na razie jedynym następstwem i nagrodą za opuszczenie Krzyżaków.

Dopiero po upływie kilku lat, znać wyrobówawszy wierność Witolda, nadał mu król w swem zastępstwie wielkie księstwo.

Posiadając pełnię władzy zwraca się Witold przedewszystkiem przeciwko poszczególnym księżątkom, przeważnie braciom Jagiełły, którzy, nie

7) czując nad sobą bezpośredniej władzy, niemal na niepodległych wykirowali się władców. Jednych wypęda, innych „sprzątnąć” każe, co w pojęciach owych czasów nie było znowu czemś tak niezwykłym. W ten sposób skonsolidował on podległe sobie kraje, przeważnie ruskie i położył fundament pod dalszą ekspansję. Ekspansja ta szła w kierunku mniejszego oporu — t. j. na wschód, co wcześniej lub później doprowadzić musiało do starcia się z Moskwą, która, mimo pokrewieństwa przez Zofję, przedewszystkiem o własne dbała interesy.

Moskwa potąd była sprzymierzeńcem Witolda, póki ten trzymał z Zakonem i wspólnie z nim wojował Litwę. Pozwalało to Moskwie rozszerzać wpływ swój na wschodnio-litewskie ziemie. Obecnie stosunek ten wziął obrót wręcz przeciwny: sąsiad wschodni, zasmakowawszy w dalszej zdobyczy, coraz wyraźniej objawiał parcie w kierunku zachodnim. Należało temu położyć tamę, zawisłe od Litwy kresy wschodnie, które ostatnio dostały się pod wpływ moskiewski, odzyskać za powrotem. Słowem, trzeba było odrobić to wszystko, co narobił Witold, stojąc w jednym szeregu z wrogami własnej ojczyzny.

By rozwiązać sobie ręce na Wschodzie, musiał Witold zabezpieczyć sobie tyły, od strony Zakonu, który po ostatniej zdradzie Witolda dyszał zemstą i gotował się do ostatecznego podboju Litwy zachodniej. Tu jednak spotkał się z żelaznym oporem Polski, która potężnym ramieniem osłaniała Litwę od jej odwiecznego wroga — Krzyżaków.

Nie tylko na polu wojennym wspierana była Litwa przez Polskę. Niemniej doniosłe miało znaczenie poparcie okazane jej na polu dyplomatycznym. Świat cały żywił dotąd przekonanie, że Krzyżacy spełniają dzieło cywilizacyjne, tępiąc mieczeniem pogańską Litwę. Teraz krzątają się pod dworach zachodnich posłowie króla polskiego i li-

stami, memorjalami, ustnem opowiadaniem dowodzą bezcelowości i bezpodstawności tych wypraw. Odnosiło to pożądany skutek. Nie mówiąc już o stolicy apostolskiej, od czasu chrztu jagiellowego przychylnie dla Litwy usposobionej, obecnie król rzymski i czeski, Wacław Luksemburczyk zabronił Zakonowi napastować kraje króla Polski: Litwę i Ruś. Pod wpływem dyplomatycznej pracy wysłańców królewskich zaczęło i rycerstwo zachodnie ostrygać w zapale do awanturniczych wypraw na Litwę, a poeci, jak Teichner, wyszydzały nieroztropny zapęd do „rejz” litewskich.

Prawdziwym ciosem dla Zakonu była jednak przymierze, zawarte przez Jagiełłę z księżętami pomorskimi wietzborem i Bogusławem.

Zagrożony w ten sposób Zakon, odcięty od swej naturalnej podstawy — Niemiec, znalazł się w trudnym położeniu. Mistrz już nie myśli o wyprawach na Litwę, raczej stara się ustępstwami przyciągnąć Witolda na swą stronę.

W celu zobopólnego porozumienia zaś naznaczono zjazd 1396 r. na wyspie Dubisy. Zakon wyrzcił gotowość zawarcia pokoju, stawiając jako główny warunek odstąpienie Zmudzi. I — rzecz dziwna — podczas, gdy pełnomocnicy króla Jagiełły odrzucają stanowczo żądanie zakonu — Witold zgadza się z latwością na odstąpienie tej polaci rdzennej ziemi litewskiej, która dotychczas wiernie przy nim stała, dzieląc dobre i złe losy. Ostatecznie, zaszachowana postępowaniem Witolda, Polska zgodziła się na krótki rozejm.

Zrozumieli sytuację Krzyżacy a podsycając ambicję Witolda, wytykając mu zależność od Jagiełły, postanowili od niego odzyskać to, do czego za żadną cenę nie chcieli dopuścić Polska.

Jakoż nie zawiedli się; we dwa lata po zjeździe nad Dubisą, na podobnym „jeździe Witolda z Wielkim Mistrzem Konradem von Jungingem na

wyspie niemownej Salin, 1398 r. zawarte zostało przymierze, mocą którego Witold odstąpił Zakonowi na wieczne czasy Zmudź aż po Niewiażę i przrzekł, iż nie przyjmie żadnego czynowego człowieka, któryby ze Zmudzi chciał przejść na litewską stronę, lecz oswem wyda zbiega w ręce Zakonu. Polska milcząca dała zezwolenie na ten akt hańby, nie chcąc widocznie doprowadzić do otwartego rozłamu, jako że na uczcie, którą się zakończył zjazd salijski, pijani bojarowie ruscy okrzyknęli Witolda niezależnym królem Litwy.

Uczyniwszy jeden krok fatalny, mógł Witold dalej brnąć w ugodzie krzyżackiej ku zgubie własnej, ściślejszej ojczyzny — Litwy. Jakoż osobnym dokumentem, wydanym w Kownie, przrzeka Zakonowi pomagać mu do wybudowania dwóch zamków granicznych, wzdłuż Niemna i Wilji aż do miejsc, gdzie Święta z nią się łączy. Sfera działania Zakonu objęła już nie tylko Litwę dolną czyli Zmudź ale i górna, sięgając po Kowno, Troki pod samo Wilno.

Pytanie, czy zdawał sobie książę sprawę z następstw takiego kroku i co skłoniło go do przyjęcia warunków na jakie godzi się jedynie strona pokonana w wojnie? Odpowiedź na to wypadła, że Witold działał najzupełniej świadomie — za cenę największych bodaj ustępstw pragnął sobie zabezpieczyć pokój od Zachodu, aby mieć rozwiązane ręce na wschodzie, gdzie przed ambitną jego wyobraźnią otwierały się bezmierne horyzonty.

Była to niewątpliwie polityka na wielką zakrojona miarę, polityka mocarstwowa — lecz nie polityka litewska. Przeciwnie, Litwa miała opłacić kosztą tej polityki. Można podziwiać w Witoldzie jego talent zdobywcy, administratora, zwłaszcza w nawałpi barbarzyńskich, wschodnich krajach — niemożna zaś robić patrioty i bohatera Litwy. *J. O.*

Z kraju.

Dalsze szczegóły defraudacji w grodzieńskiej fabryce tytoniu.

Defraudacja większej sumy pieniędzy (65 tys. zł.) w Państwowej Fabryce Wyrobów Tytoniowych przez urzędnika Michalskiego, była sensacją w Grodnie.

Narazie zdawało się, że jest to akcja odosobniona, że poza Michalskim, nikt więcej w tej afarze udziału nie brał.

Obecnie jednak dowiadujemy się ciekawych szczegółów o współpracownikach.

Otóż okazuje się, że jeszcze przed podjęciem 65 tys. zł., Michalski zjednał sobie dwóch współpracowników, mianowicie Stosia i Pió-

ciennika, także urzędników Fabryki.

Zawczasu opracowali oni plan defraudacji większej sumy i po jej uzyskaniu projektowali ucieczkę przez Grajewo do Niemiec. Falszywe dokumenty miał im dostarczyć niejaki Gerszon Linik Kagan, za które to dokumenty otrzymał od Michalskiego 9500 zł., z podjętej wcześniej za podrobio-

nym czekiem sumy 20 tys. zł. W krytycznym dniu, t. j. 2 września, po podjęciu przez Michalskiego 65 tys. zł., wszyscy trzej spółnicy mieli się spotkać za miastem na szosie Lososińskiej i taksówką odjechać do Grajewa, Stosio przybył punktualnie, a Pióciennika nie było. Zaniepokoiło to Stosia i po naradzie z Michalskim poszedł szukać Pióciennika.

Gdy na umówiony termin Stosio nie wrócił, Michalski w obawie, że spółnicy mogą go wydać, zabrał pieniądze, jak również sfałszowane dokumenty i uciekł sam.

Stosio, Pióciennik i Gerszon Linik-Kagan, w piątek dnia 12 b.m. zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu, o Michalskim narazie ślad zaginął.

Zagadkowa zbrodnia.

We wsi Praszyn pow. Święciańskiego, w siemi domu Maciejonowej Elżbiety policja śledczą wykryła ukryte zwłoki młodego chłopca. Ciało znajdowało się w stanie rozkładu, nogi były odrabane od tułowia. Władze śledcze w sprawie tej wszczęły energiczne dochodzenia. d.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Sala Miejska, ul. Ostrobramska 5

Od dnia 12 do 23 września 1970 roku włączanie będzie wyświetlany film: „Herkules Czarnych Gór” „GOLJAT ARMSTONG” Sensacyjno-awanturnyczy dramat w 6 serjach 36-11 aktach. W roli gł. Najsilniejszy człowiek świata ELMO LINCOLN. Serja I i II—Tajemniczy upiór, Na śmierć i życie. Aktów 12. Wyświetla się od 12 do 15 IX w. Serja III i IV—W obliczu śmierci. Szalony pościg Elna Lincolna. Aktów 12. Wyświetla się od 16 do 19 IX w. Serja V i VI — Zdemaskowani. Zwycięstwo Elmo Lincolna nad groźną bandą opryszków. Aktów 12. Wyświetla się od 20 do 23 IX w. Kasa czynna od 5 m. 30. Początek seansów od 6. — Następny program: „MARTWY WĘZEL”.

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIO” ul. Wileńska 38, tel. 926.

Dziś! Od godziny 4 do 6-ej ceny: Balkon 60 gr. — Parter (2 i 3 m.) 1 zł. Rewelacyjny przebój dźwiękowy! „ZŁOTOWŁOSY ANIOŁ” wielki dramat miłosny. W rol. gł. przepiękna KARINA BELL i ulubieniec kobiet Gaston MODOT i Michał CZECHOW. Szlagieryowe Pieśni. Cz. r. 1. Początek o godzinie 4-ej. Ost. seans o godz. 10.15.

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr „HELIO” ul. Wileńska 38, tel. 926.

DZIŚ UROCZYSTE OTWARCIE SEZONU! WIELKI PRZEBÓJ DŹWIĘKOWY! ŚPIEWI ŚPIEWI ŚPIEWI! „PIEŚŃ ŻYWIÓŁÓW” Dźwiękowo-Śpiewny dramat miłosny W rolach głównych: Dodać dźwiękowo-Śpiewny Nad program rewelacyjny dodatek dźwiękowo-Śpiewny Garry Cooper wny. Ceny miejsc do godziny 6-ej Parter 1 zł., Balkon 80 gr. Początek o g. 4-ej ost. seans o godz. 10.30.

POLSKIE KINO „WANDA” ul. WIELKA 30. Tel. 14-81.

Tylko 16, 17 i 18 b.m. nieodwołalnie zakończenie super-filmu „Serce galernika” VICTORA HUGO p. t.

Advertisement for MYDŁO CAZIMI METAMORPHOSA soap, featuring an illustration of a woman and the product box.

Advertisement for „CASTOR” Zabezpiecza od WILGOCI, featuring an illustration of a house and text about waterproofing.

Advertisement for LEKARZE „JEANETTE” Mickiewicza 22, offering medical services.

Advertisement for Baczność! Wszyscy zastępcy losowi zgłoszcie się we własnym interesie...

Advertisement for D. H. K. RYMKIEWICZ MICKIEWICZA 9. POLECA Obicia papier. (tapety) Linoleum Chodniki Wycieraczki Ceraty rozmaite Rzeczy podróżne...

Advertisement for LEKARZE DENTYŚCI CH. KRASNOŚIELSKI, offering dental services.

Advertisement for AKUSZERKI AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA, offering midwifery services.

Advertisement for DO POMNIKÓW WIECZNE fotograf. na porcelanie Br. BUTKOWSCY, offering commemorative photography.

Advertisement for FLIT NISZCZY Muchy Komary Mole Pluskwy Mrówki Karaluchy, featuring an illustration of a person spraying.

Advertisement for KRZYWICE GRUZIŁCIE WYCIENCZENIE Leczy witaminowo-wapniową BIOCALCOL KLAWE, offering a health product.

Advertisement for DO SPRZEDANIA, offering various items for sale.

Advertisement for Uwadze Pań! Kwiaty sztuczne do sukien dekoracyjne i inne wykonane z jedwabiu, pluszu i batystu...

Advertisement for DO SPRZEDANIA, offering various items for sale.

Advertisement for KREM MYDŁO „HALINA” usuwa piegł, wagi, plamy i t. p., offering a skin cream.

Advertisement for GOSPODA ZWIĄZKU RODZIN KATOLICKICH w Wilnie Baksza 2, offering a restaurant.

Advertisement for DZIS w Klubie Handlowo-Przemysłowym Mickiewicza 32-a KONCERT Bałatajowy z udziałem E. DUBROWINA Chór Syberyjskich Wódczów.

Advertisement for OGŁOSZENIE, offering legal services.

Large advertisement for BUSCH and HEYDE optical instruments, including binoculars, microscopes, and cameras, with illustrations.

Advertisement for DZIERZAWY, offering rental services.

Advertisement for ZGUBY, offering lost and found services.

Advertisement for PIlnie poszukujemy, offering job opportunities.

Advertisement for Mieszkania i pokoje, offering housing.

Advertisement for NAUKA, offering educational services.

Advertisement for MAJATEK, offering real estate.

Advertisement for PRACA, offering employment.

Advertisement for Człowiek, offering human services.

Advertisement for DRU-KARNIA I INTROLIGATORNA, offering bookbinding and printing services.